



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Wybór papieża Polaka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Karol Wojtyła, wybór papieża Polaka, Jan Paweł II

1. Wybór papieża Polaka

O tym, że Karol Wojtyła został papieżem dowiedziałam się z telewizji. Moja mama była wtedy bardzo ciężko chora na miażdżycę mózgu, nie była świadoma tego wydarzenia. Przyszły do nas kuzynki, było nas tylko kilka osób, siedzieliśmy przy włączanym telewizorze, radość była wielka. Nie umiem określić tego jak było to wielkie uczucie, bo nikt nigdy nie myślał, że w ogóle papieża zobaczy, a tym bardziej że papieżem zostanie Polak. Tyle wieków minęło i nigdy nie był Polak papieżem, tak że oglądało się go cały czas, do ciemnej nocy. Byliśmy pełni nadziei, że będzie jakoś inaczej, że może zmieni się coś na lepsze. I faktycznie dużo nam to dało przecież. Władza komunistyczna w kraju była bardzo nie zadowolona z tego faktu. Wiedzieli, że Polacy to katolicy, a oni tępilili wszelkie przejawy katolicyzmu.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Lubelski Lipiec
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lubelski Lipiec, Świdnik

2. Lubelski Lipiec

[W roku osiemdziesiątym] było nawet tak, że jak do sklepu się weszło czy do autobusu to gaz łzawiący puszczali, ludzie płakali od niego. Jak większa grupa osób gdzieś się zebrała to ich gonili, wodą polewali i też gaz łzawiący [puszczali]. W Świdniku pracowałam wtedy w WZKS-ie [Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej]. Jak rozpoczęły się [strajki] to koleżanka w Świdniku mówiła, że ludzie telewizory wstawiali w okno, świece w oknach stały i wychodzili na spacer. Nikt nie oglądał telewizji, ludzie bojkotowali ją, nie chcieli oglądać tego co prezentuje. Wystawiali telewizory w oknach na znak buntu. Wojsko objęło fabryki, instytucje, żołnierze wszędzie stali na czele.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Stan wojenny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Stan wojenny, godzina milicyjna, przemówienie Jaruzelskiego, brak łączności, milicja

3. Stan wojenny

Stan wojenny ogłoszono w niedzielę, a w poniedziałek miałam iść do pracy. Jak powiedziałam o tym mamie to z płaczem mnie zatrzymywała, nie chciała mnie tam puścić, chociaż tłumaczyłam, że nic mi nie będzie. Pracowałam jako maszynistka, pisałam na maszynie i dla Solidarności wszystkie prace pisałam. Miałam w biurku pełno materiałów [solidarnościowych] i tego dnia szłam do pracy z duszą na ramieniu. Jak weszłam to nasz przewodniczący zabrał je wszystkie i w zasadzie to tyle. Oczywiście jego później zwolnili z pracy, a my zrobiliśmy składkę na pożegnanie, każdy coś ofiarował żeby więcej się zbierało.

W czasie stanu wojennego moja mama była chora i cały dzień oglądała telewizję. Nic tylko cały czas przemawiał Jaruzelski, nasz orzeł był przekreślony. O stanie wojennym dowiedziałam się w sklepie od sąsiadki, która wtedy zapytała: „Wie pani, wie że wojna?”. „Jaka wojna?” – odpowiedziałam. „Wypowiedziano wojnę” - odrzekła. Aby wrócić do domu włączyłam telewizor. Telefony wyłączone, nie można było się nigdzie dodzwonić. I pamiętam, że po sąsiedzku w drugim budynku ktoś zachorował, to nie można było po karetkę zadzwonić, bo telefony nieczynne. Sąsiad tą chorą matkę wiozł sankami do szpitala. Nie wiem czy po drodze umarła czy później, ale to tragedia była, bo nie było łączności.

Była też godzina milicyjna i nawet taki kawał był, że dwóch milicjantów szło i przechodził mężczyzna. Milicjant wyjął pistolet i zastrzelił go. [Drugi mówi do niego]: „Ty, przecież jeszcze dziesięć minut”. „Ja go znam, on daleko mieszka. Nie doszedłby za dziesięć minut”.

Przyznam szczerze, że nie wychodziłam z domu w czasie godziny milicyjnej. Ludzie starali się przebywać w domu. W tym czasie było włamanie do sklepu i mówiono, że milicjanci się właśnie do niego włamali.

Ludzie nie mogli się przemieszczać, a ja byłam bardzo niespokojna o syna, bo on wtedy pracował w Hucie Katowice. I jak chciałam pojechać, zobaczyć go, bo przecież nie można było zadzwonić, bo telefony nie działały, to musiałam iść do Urzędu Miasta po zezwolenie i dopiero mogłam jechać. Nikt w czasie podróży tego nie sprawdzał, ale lepiej było go mieć przy sobie.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Lubelskie środowisko solidarnościowe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Solidarność, ulica Królewska 3, zarząd Solidarność

4. Lubelskie środowisko solidarnościowe

Solidarność organizowała zebrania, pisali o Katyniu, wydawali i rozwieszali ulotki na ten temat, które milicja zdierała od razu po powieszeniu. Mówili o Związku Radzieckim, że wywozi się tam wszystko, że za darmo dostają: węgiel, zboże, ziemniaki. Ludzie domagali się zaprzestania tego.

Środowisko Solidarność znałam głównie z instytucji, w której pracowałam. Nie uczestniczyłam w ich spotkaniach, przynosili mi tylko materiały, ja przepisywałam. Na ulicy Królewskiej pod numerem trzecim mieścił się zarząd [Solidarność]. W czasie stanu wojennego milicja wpadła tam, zdemolowała cały lokal, przewracała biurka, powybiła szyby. Nikogo tam nie było, ale jakby ktoś się tam znalazł to aresztowaliby. Mąż mojej koleżanki, działacz Solidarność, który brał udział w strajku jak został aresztowany to tak go pobili, że po jakimś czasie umarł. To był młody człowiek, pracował w Fabryce Wag, a [oprawcom] uszło wszystko bezkarnie.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Codziennosc w PRL-u
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, codzienność PRL, deficyt towarów, sprzedaż spod lady, wyjazdy na Śląsk po żywność

5. Codziennosc w PRL-u

Pójść do sklepu albo do znajomych można było tylko do godziny milicyjnej. W sklepach nie było nic, tylko ocet stał na półkach. Produkty były na kartki i jak szłam do sklepu to dwie kolejki sobie zajęłam, w jednym sklepie i w drugim, mięsny. Jak doszła do mnie kolejka to już nic nie było tylko taka kiełbasa zwyczajna, taka okropna z wodą. Mówiłam sobie, że to ze Świdnika, bo tam woda niedobra to i ta kiełbasa do niczego. Tylko tej kiełbasy trochę zostało i wołowina, czarna, jakaś stara. [Tego dnia] czekałam od rana i jak przyszedłam do domu to płakałam ze złości, bo wolny dzień sobie wzięłam żeby coś kupić i niestety nie udało się. Może dziesięć osób tylko tam coś dostało, a dla reszty już nie było. Natomiast od tyłu, z drugiej strony sklepu sprzedawcy podawali towary osobom z którymi mieli układy. Całymi siatami wynosili bez kolejki. Mój syn z teściem to całą noc czekali pod sklepem. Teść wziął samochód i na zmianę stali w kolejce, całą noc się tak zmieniali, żeby choć kawałek szynki dostać. Szynka była na kartki, chyba 30 dekagramów na osobę. Jak pojechałam do syna, który wtedy jeszcze mieszkał w Dąbrowie Górniczej, bo później dostał mieszkał w Sosnowcu i pojechałam do sklepu to na wystawie była najróżniejsza wędlna, różne rodzaje kiełbas. Nie wytrzymałam i poszłam do tego sklepu, spytałam: „Czy można kupić kilogram tej kiełbasy?”. „A proszę bardzo”. Uradowana powiedziałam synowi, że kupiłam, na co synowa otworzyła lodówkę i mówi do mnie: „Mamo, popatrz cała lodówka [pełna], gdzie ja to wpakuję?” Nie mogłam sobie odmówić, bo u nas tego nie było. Za czasów Gierka na Śląsku zaopatrzenie było naprawdę [dobre]. Ludzie z Lublina przyjeżdżali, żeby tylko towaru nakupić. Kiedyś z kuzynką jak byłam u syna i też u nas było bardzo ciężko coś dostać, kupiłam tam takie wołowe mięso, całe i jeszcze [sklepiarka] mi je przerabiała. Czułam się jak przed „wojną”, bo u nas to było tak, że jak się wystąpiło w kolejce to jak rzuciła coś to nie można było tego zmienić na inne. A tam wszystko odbywało się bardzo grzecznie, przerabiała mi mięso i byłam naprawdę najszczęśliwszą [osobą].

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Przyjaźń polsko-radziecka
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Przyjaźń polsko-radziecka, Partia Komunistyczna

6. Przyjaźń polsko-radziecka

Pamiętam była taka koleżanka, z którą w naszej hali pracowałyśmy, była naszą kierowniczką. Należała do partii i w czasie pracy miała zebranie partyjne. Ponieważ nie było takiego nawału pracy ja z koleżanką rozwiązywałyśmy krzyżówki, troszeczkę luzu było. [Kiedy kierowniczką] wróciła z zebrania, powiedziała do nas: „Koleżanki, tak nie można. Towarzysz Gierek powiedział żeby się brać za robotę”. Ja jej odpowiedziałam: „Słuchaj, jak ci powiedział towarzysz Gierek to się bierz za robotę, mnie nie mów”. „Co ty – mówi – zwariowałaś?! Towarzysz Gierek do Ciebie przyjdzie”. „Jak przyjdzie to – mówię – to i ja się wezmę za robotę”. Ona to tak dosłownie zrozumiała, to ja przecież powiedziałam żartem. „Towarzysz Gierek do Ciebie ma przyjść!”. Tak ludzie byli zaślepieni, to była przyzwoita osoba tylko taka omotana przez komunistów. Natomiast moje dzieci nie miały wpajane w szkole tej przyjaźni polsko-radzieckiej, ale mój tata [opowiadał] kiedyś jak w pewnym Domu Dziecka w Rosji zapytano tamtejsze dzieci: „Chcecie cukierków?” - „Chcemy”. „No to proście Boga”. Dzieci pokłękaly, modlą się, nic. „A poproście Stalina”. Gdzieś tam były umieszczone [cukierki], coś się otwierało i zaczęły się sypać [z sufitu]. „Widzicie, to towarzysz Stalin”. Oni z kolei mieli wpajaną tą przyjaźń od dziecka.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Przyjazd Jana Pawła II do Lublina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Jan Paweł II, wizyta Papieża w Lublinie

7. Przyjazd Jana Pawła II do Lublina

Nie uczestniczyłam w pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Lublina, ponieważ miałam problemy z chodzeniem. Wizytę ojca świętego oglądałam cały dzień w telewizji. Myślę, że lepiej widziałam niż jak bym była tam, bo ludzi było bardzo dużo. Dzieci moje były, [to jest] córka z zięciem, bo dzieci dorosłe miałam w tym czasie. To było przeżycie dla nich. W telewizji także widziałam jak papież odjeżdżał helikopterem.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Pierwsze wolne wybory
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Wolne w wybory w 1989 roku

8. Pierwsze wolne wybory

Cały czas nie chodziłam na wybory, bojkotowałam je, ale wtedy w czerwcu podczas pierwszych wolnych wyborów po raz pierwszy wzięłam w nich udział. Ludzie byli pełni nadziei, czuć było, że można coś zmienić, była wielka radość. Potem przykro się nam zrobiło przez ten rozłam w Solidarności. Pamiętam tego Kaczyńskiego, on tam był, prowadził wybory. Wałęsa był taki uradowany jak go wybrali, a później coś się zrobiło [Kaczyńskiemu] jak nie został wybrany premierem i zaczął psy wieszać na Wałęsie. To było bardzo niesmaczne. W czasie wyborów w Lublinie było bardzo dużo ludzi, bo kiedy oszukiwali, to nie bardzo kto chodził, ale wtedy było inaczej

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Prawda o Katyniu
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Katyń, rodzina

9. Prawda o Katyniu

Mój tata był patriotą, miał piętnaście lat jak poszedł do legionów. Brał udział w pierwszej wojnie [światowej]. U nas w domu mówiło się o Katyniu, wszystko wiedzieliśmy o tym już jako dzieci. Moje dzieci też wiedziały. Jak pracowałam to koleżanka powiedziała mi po jakimś czasie, jak była mowa o Katyniu: „Krysiu ja nie wiedziałam, bo u nas w domu nie mówiło się na ten temat, nikt nie mówił. Dopiero teraz się dowiedziałam, myślałam że sobie zmyślasz”. To były zakazane tematy, w książkach o nich nie pisano i ludzie nie znali prawdy, myśleli, że to Niemcy, Rosjanie ich obwiniali. Moja rodzina znała prawdę, bo brat mojej mamy był w tamtych stronach w Czortkowie, został tam zamordowany. Wujka natomiast wywieźli do Moskwy i tam w tej kaźni został zmarnowany. Drugi brat matki z Mielca trafił do Oświęcimia, ale się uratował. Mój brat miał piętnaście lat jak go zabrali do Niemiec na roboty. Jak chłopak skończył czternaście lat to musiał się zarejestrować. Brat poszedł się zarejestrować i od razu dostał taką kartę, że ma się zgłosić na wyjazd. Jakiś czas ukrywał się, ale przyszło [pismo], że rodzice będą wysiedleni jeżeli nie pojedzie. Tam pracował w gospodarstwie u Niemca, ale chyba coś przeszkrobali i zabrali go do kamieniołomów. Mieszkał w baraku, był wyprowadzany pod eskortą do pracy i z pracy. Po wyzwoleniu wrócił do ojczyzny.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Pod dyktando partii
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Przywileje partyjne, Partia Komunistyczna, czyny społeczne, kartki na żywność, talony

10. Pod dyktando partii

Osoby, które były zapisane do partii miały bezpłatne wczasy, wyjazdy za granice, kolonie dla dzieci itd. Były też tzw. czyny społeczne do których należały m.in. wykopki ziemniaków. Jak już odjeżdżały samochody to w ostatniej chwili do nich doszłam, był pełen samochód ludzi. Koleżanka mnie zawołała: „Chodź – mówi - tutaj jeszcze jest miejsce”. Ja zażartowałam: „Oj - mówię - dobrze żeście poczekali na mnie, bo już myślałam że już się nie załapie”. Wszyscy zaczęli się śmiać, a ta koleżanka później wspominała mi jak się martwiła że nie pojedę.

Pamiętam, że jak w jednostce wojskowej w KBW pracowałam to wszystko musiało być na talony. Prosiłam naszego kierownika o niego, ponieważ chciałam kupić szafę. Dostałam wtedy talon dla przodowników pracy, kupiłam sobie tapczan i meble, jak to była radość. Obok jednostki był sklep mięsny, tam można było wszystko kupić pod warunkiem, że miało się na to kartki.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Dzień kobiet
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Dzień Kobiet, prezenty na Dzień Kobiet, problem z alkoholem

11. Dzień Kobiet

W Dzień Kobiet przychodził do nas kierownik zakładu i wręczał każdej goździk i rajstopy. Mój mąż oraz brat nie uważali tego święta, uważali je za komunistyczne, dlatego nie dostawałam prywatnych prezentów. W ten dzień za to kobiety organizowały wódkę, przychodzili mężczyźni i bawiliśmy się razem. Niektórzy panowie przychodzili potem do domu ze złamanym goździkiem, bo kierownictwo przymykało oko i można było pozwolić sobie na odrobinę swobody. Dużo piło się w PRL-u, panował nawet takie stereotyp pijanego robotnika. W domu pędziło się bimber, bo w sklepie alkohol był na talony i bardzo szybko schodził z półek.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Sklepy za żółtymi firankami i budki z piwem
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Sklepy za żółtymi firankami, budki z piwem, codzienność PRL

12. Sklepy za żółtymi firankami i budki z piwem

Pamiętam, że w Lublinie były dwa sklepy za żółtymi firankami. Pierwszy znajdował się na ulicy Sieniawskiej, drugi na Krakowskim Przedmieściu tuż przed sądem. A po przeciwnej stronie tam gdzie są delikatesy było kasyno, w nim podawano obiady. W czasie posiłku można było kupić masło, które było na kartki. Kiedyś wyszłam z tego obiadu i jakiś pan podszedł do mnie, prosił mnie żeby kupić mu masło. Weszłam do sklepu i kupiłam mu to masło. Uszłam parę kroków, podchodzi do mnie facet: „Dlaczego pani tego [kupiła mu masło]? „No prosił mnie pan...” – powiedziałam. „Tego nie można robić!” – odpowiedział. Ja nawet nie wiedziałam, że nie można.

Były też budki z piwem, bomby tak zwane. Były na każdym rogu i tam pełno pijaków całymi dniami stało. My mieszkaliśmy na 3 Maja pod ósemką, to naprzeciwko był na Placu Litewskim, tam gdzie teraz jest przystanek. Ale z piwem to było ciężko, tylko w czasie pochodu pierwszomajowego samochody jeździły, piwo było, kiełbasa. Władza wówczas dogadzała obywatelom.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Krystyna Bogusz
ur. 1931; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Refleksja o PRL
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Refleksja o PRL

13. Refleksja o PRL

Wtedy te czasy jakoś się przeżyło, bo człowiek był młody, miał dużo zapału. A później najgorsze były te czasy posolidarnościowe. W stanie wojennym też było okropnie, ręce opadały, przeciwko narodowi wypowiedziano wojnę, Polak przeciwko Polakowi. Nie chciałabym żeby to kiedykolwiek się powtórzyło.

Data i miejsce nagrania	2010-05-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Justyna Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"